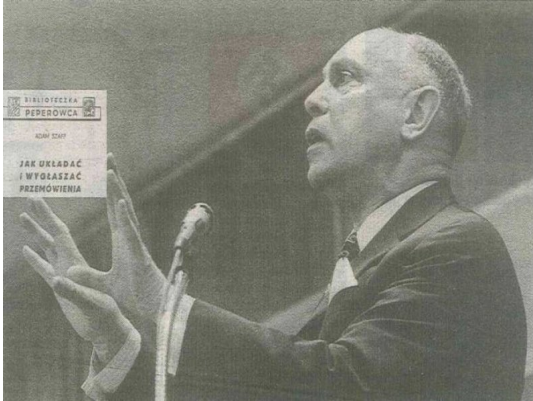


Jacek „Rekontra” Piasecki, Warszawska Gazeta, nr 2, 8-14.01.2021 r.



*już nie zostanie agronomem
„Ciemny” a „Świt” – księgowym
„Marusia” - matką
„Grom” – poetą
posiwią śnieg ich młode głowy*

... tyle poeta w Wilkach, hołdzie dla Żołnierzy Niezłomnych. W tomiku Rovigo w wierszu poprzedzającym Ręce moich przodków Herbert zastanawia się, czego od niego chcą oliwkowe ręce z zaświatów. Aby się nie poddał. Więc pracują we mnie jak w cieście, z którego ma być ciemny chleb. A co przekracza wyobraźnię, to „wsadzają mnie szorstko na siodło, a stopy w strzemiona”.

Postrzeganie świata

Wywiad z laureatem „Historycznej książki roku” gazeta zatytułowała: „Prof. Mariusz Mazur: Partyzanci walczyli z miłości do Polski? Mnie taka odpowiedź nie zadowala”.

I ułożyła zgrabniutki lead: „Znakomita większość partyzantów miała wykształcenie niepełne podstawowe i musiało to mieć wpływ na sposób postrzegania przez nich świata”.

Czy autor „Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945-1956. Aspekty mentalno-psychologiczne” skorelował wykształcenie żołnierzy niezłomnych z ich wiekiem?

Znakomita większość w 1939 roku miała po lat kilkanaście. Żołnierz, rocznik 1929, któremu komuniści zamordowali ojca w 1947 roku, gdy miał lat 18, ile lat mógł uczęszczać do powszechniaka przed wojną?

Syn rolnika, Mieczysław Rakowski (1926), a więc o trzy lata starszy, zdołał ukończyć cztery klasy szkoły powszechnej, a w czasie okupacji nie chodził już do żadnej szkoły.

Jeżeli syn kulaka, którego rodzinę władza ludowa ograbiła z ziemi, miał, gdy wybuchła wojna, 10 lat, to ile mógł mieć ukończonych klas w 1950 roku, gdy trzy lata wcześniej poszedł do lasu?

Wykształcenie a postrzeganie świata

Wykształcenie ma wpływ na postrzeganie świata, bez wątpienia. Ale większy ma rodzinny dom. Szczególnie ten w małym miasteczku i ten na wsi.

Autorze, czyż Twoi ciemni chłopci nie mieli racji, wyobrażając sobie komunizm „jako świat wspólnoty żon i garnków, przymusowych kołchozów, podatków od mebli, potężnej biedy oraz głodu” i gdy przewidywali, że „komuniści wymordują księży i zakażą chodzić do kościoła, że będą odbierali dzieci”, gdy do dnia śmierci Stalina wszystko ku temu zmierzało, tylko innych skojarzeń można by użyć. Stefan Michnik dopiero się rozkręcał, rocznik 1929, członek PPR-u, przewodniczył składom sędziowskim sądzącym schwytanych żołnierzy podziemia niepodległościowego, ale niespodziewanie opuścił ich Stalin i jego gorliwa praca w Sądzie Wojskowym stała się dla komunistycznej władzy niewygodna. Ile klas zaliczył? Trzy. A w jakie postrzeganie świata wyposażono go w żydokomunistycznym rodzinnym domu? Opisał to Kuroń.

A na Czerskiej czepiają się wykształcenia partyzantów, redaktorka dopytuje, o ich abstrakcyjną miłość do ojczyzny: „Mit bohaterskich i psychologicznie jednoznacznych »żołnierzy wyklętych« jest dziś bardzo silny. Może jednak nie warto go niszczyć?”.

I docieka: „Większość partyzantów była pochodzenia chłopskiego. Jaki to miało wpływ na ich postawy?”. I w odpowiedzi słyszy o ich marnym wykształceniu.

Wykształcenie instalatorów komunizmu

Zaglądam do wyników badań dr. Mirosława Szumiło „Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (1944-1948) - portret historyczno-socjologiczny" i oto jego ustalenia na podstawie analizy teczek personalnych, jak w tym samym czasie wykształcona była elita formalna PPR (KC, Centralna Komisja Kontroli Partyjnej, Centralna Komisja Rewizyjna) licząca 81 osób, a także jakie było wykształcenie 151 członków elity rzeczywistej, czyli komunistów zajmujących kluczowe pozycje w strukturze „władzy ludowej”.

Dygresja na marginesie, autor podaje, że komuniści żydowscy stanowili połowę kadry kierowniczej centralnego aparatu PPR (49,1 proc.) oraz elity „bezpieki” (48,1 proc.). Żydokomuna?

Czy wykształcenie komunistycznej elity formalnej determinowało postrzeganie świata, jeżeli jej 30 proc. zaliczyło kilka klas powszechniaka, prawie 15 proc. ukończyło zawodówki, a 11 proc. kilka klas gimnazjum.

A elita rzeczywista!

Gazeta ekscytuje się leadem, jak marne było wykształcenie żołnierzy z lasu, a może zestawia z faktem, że 46,9 proc. pierwszych sekretarzy wojewódzkich posiadało wykształcenie podstawowe. I takimż wykształceniem byli obciążeni Gomułka, Józwiak, Radkiewicz, Zawadzki, Kowalski i Chełchowski. A komitety powiatowe?

A doksztalcanie w Związku Sowieckim, w specjalnych partyjnych szkołach prowadzonych przez Komintern, jak wpływało na widzenie świata? Międzynarodowa Szkoła Leninowska w Moskwie, w której pełny dwupółletni kurs zaliczyli m.in. Bierut, Nowak, Staszewski, Zambrowski, a kursy krótkoterminowe m.in. Radkiewicz, Zambrowski, Zawadzki, no i był pod bokiem Instytut Czerwonej Profesury przy KC WKP(b) oraz szkoła wojskowo-polityczna Kominternu. Te wszystkie przybytki nauki w jakie postrzeganie świata wyposażały absolwentów?

Wróćmy do Rakowskiego, który edukację zakończył na czwartej klasie. W styczniu 1945 roku zgłasza się do wojska, już w kwietniu zostaje skierowany do szkoły oficerskiej, zapisuje się do PPR-u, odbywa kilkumiesięczne szkolenie dla politruków, w 1949 roku kończy kurs dziennikarzy KC PZPR, studiuje w stajni Adama Schaffa, w Instytucie Nauk Społecznych i doktoryzuje w 1956 roku. O stajni Schaffa za tydzień. Schaff chwali się olbrzymią liczbą: „Wychowaliśmy

ośmiuset alumnów, w większości z doktoratem w kieszeni" i wpływami: nie było takiego składu KC czy Sekretariatu Partii, nie było takiego składu rządu i służb zagranicznych, żeby wśród członków nie było reprezentantów INS-u.

Czytelniku, rozumiesz, dlaczego po zamknięciu „Po Prostu” w 1957 roku Kurskim „Polityki” został Rakowski? A Schaff gładziutko pokonywał wszelkie zakręty historii, tylko w Izraelu jako zdrajca nie był mile widziany. Powinien emigrować w’68.

Ruch Klubowy 1955-1957

Absolwenci wyższych uczelni zsyłani z nakazu komisji przydziału pracy na prowincję, pozbawieni możliwości doksztalcania się, pozbawieni dostępu do jakichkolwiek sensownych rozrywek podlegali szybkim procesom psychicznej i intelektualnej degeneracji - streszczam spostrzeżenia Witolda Jedlickiego, będące troskami Jana Józefa Lipskiego, faktycznego szefa działu kulturalnego tygodnika „Po Prostu”, a „zjawiskiem dla zespołu »Po Prostu« szczególnie alarmującym było to, że absolwenci ci, nawet jeśli w czasie studiów byli aktywistami PZPR-u, w prowincjonalnych środowiskach ulegali presji klerykalnej, chodzili do kościoła, zawierali śluby kościelne itp”..

Dosłownie zgroza. „Intencją zespołu »Po Prostu« było zapobieżenie tej degrengoladzie przez tworzenie sieci zrzeszeń, których celem byłaby kulturalna, intelektualna i społeczna aktywizacja tych ludzi”.

Pop prostu miejsce „Chamów i Żydów” w strukturze władzy mieli zająć rewizjoniści i sieć zrzeszeń, a tymczasem prowincja dekomunizuje.

Na prowincji dochodziło do intelektualnej degeneracji absolwentów uczelni, szczególnie alarmujący był rozpad kręgosłupów partyjnych aktywistów PZPR, wpadali do kościoła, po prostu degrengolada.

To nie Chamy i Żydy zastanawiały się „Co robić?” to odwilżowcy, rewizjoniści, członkowie sieci zrzeszeń i grup działania rewolucyjnego, no i redaktorzy „Po Prostu”.

Chamy i Żydy oraz ich emisariusz

„Chamy i Żydy” czyli pierwszy rozdział wydanej w 1963 roku przez Instytut Literacki w Paryżu książki Jedlickiego „Klub Krzywego Koła” przeczytali prawie wszyscy. Ależ dowalił Żydom (bzdura), ale pozostałe rozdziały przestudiowali nieliczni.

Pierwsze zdanie rozdziału drugiego: „Liberalna koniunktura lat 1955 i 1956 została wykorzystana do przeprowadzenia dwóch ważnych i pożytecznych rzeczy na odcinku organizacji młodzieżowych”.

Autor studiował filozofię na Uniwersytecie Łódzkim, następnie zgłębiał nauki filozoficzno-społeczne na Uniwersytecie Warszawskim, pracę magisterską pisał pod kierunkiem Tadeusza Kotarbińskiego, w latach 1952- 1956 pracował w wydawnictwie PWN, następnie na socjologii był asystentem Stanisława Ossowskiego, od 1956 członkiem Klubu Krzywego Koła, członkiem zarządu, wysłuchał co najmniej dwustu wykładów, wyemigrował do Izraela i jak jakiś komunistyczny aparatczyk używał zwrotu „odcinek organizacji młodzieżowych”. Zresztą cała książka jest upstrzona takimi kwiatuskami nowomowy.

Czy prof. Mazur nie widzi, jakie spustoszenie komunizm poczynił w polszczyźnie?

Już drugiego dnia po emigracji do Izraela Jedlicki (Jan Grosman) bezzwłocznie pisze list do Jerzego Giedroycia, w którym zwraca się w imieniu przyjaciół z kierowniczej grupy Klubu Krzywego Koła o ułatwienie publikacji na temat historii Klubu oraz „pewnych związanych z tym zagadnień politycznych i kulturalnych” ale część druga za tydzień. Jak Schaff zamknął Klub Krzywego Koła i kto w 1969 roku był „kierownikiem akcji wysiedlania Żydów z Polski” oraz dlaczego według żydokomunisty Schaffa kierownik nie był antysemitą.

Opracował: Aron Kohn - Hajfa, Izrael